Nr. 177. Lwów, Niedziela dnia 27. Czerwca 1915. Rok XXXIII.

PRENUMERATA:
We Lwowie miesięcznie . . . K 1·20
z dost. do domu. K 1·50
Cena pojedynczego numeru
6 hal.

KURJER LWOWSKI

Redakcja (Telef. 114) i Administracja (Telef. 1512) przy ul. Chorążczyzny l. 31. — Redaktor przyjmuje codziennie między godz. 1—2. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór (czas ratuszowy). — Adres dla telegramów: »Kurjer«, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Bolesław Wysłouch.

Szkoły, a szkolnictwo narodowe.

Sprawa szkolna ze szpalt prasy warszawskiej nie schodzi. W ostatnim zeszycie „Myśli polskiej" p. S. Sempołowska słusznie zaznacza, że dotąd prowadziliśmy tylko walkę o szkołę, nie szkolnictwo.

Natomiast nowy okres powinien ogarnąć całokształt wychowania publicznego, jego metody i plany, gdyż

„najważniejszym czynnikiem w życiu narodu to samowiedza, poczucie narodowej odrębności, praw do własnego życia... Dla zbudzenia, rozwoju tej odrębności koniecznym jest wychowanie narodowe.

Jeżeli chcemy naszym losom podołać, zachować indywidualność duchową, nie zginąć w tłumie silnych, zdrowych i wolnych — musimy stworzyć szkolnictwo narodowe".

„Szkolnictwo jest narodowem, gdy odpowiada potrzebom narodu, zarówno w zadaniach szkoły, w środkach, t. j. metodach, jak i w organizacji systemu szkolnego; ustawodawstwo szkolne wiązać się musi z całością życia publicznego — myślą, ideą obywatelską; musi być w harmonji z charakterem i duchem narodowym".

Na poparcie zarzutu jednostronności naszych wysiłków przytacza autorka dzieje szkoły ludowej, która powinna być otoczona jak najtroskliwszą opieką społeczeństwa.

W tym samym zeszycie p. Jan Grabowski, znany pedagog i publicysta, omawia w dłuższej rozprawie sprawę reformy zasadniczej w szkole średniej i daje ciekawy szkic takiej reformy.

O szkoły wyższe w Warszawie upomina się „Dziennik Polski", twierdząc, że posiadamy dość sił naukowych dla organizacji własnego uniwersytetu.

„Trzeba więc tylko, aby społeczeństwo nasze... dało dowód, że ważność tę w zupełności ocenia i rozumie, energiczną akcję w tym kierunku podjęło".

Artykuł „Świata", pióra p. St. Krzywoszewskiego, twierdzi, że

„Nieubłagane w swym wartkim pędzie życie domaga się, aby sprawa ta (uniwersytet) rozstrzygnięta została teraz, zanim o całokształcie przyszłego ustroju naszej ojczyzny może być mowa".

„Widnokrąg", konstatując fakt, że młodzież w przyszłym roku będzie miała zamknięte progi wszystkich uczelni polskich w Galicji, otworem zaś stojące uniwersytety rosyjskie — przestrzega:

„Nie wolno więc teraz pójść po linji najmniejszego oporu... nie wolno tego, co wygodne, uważać za konieczne i dobre, trzeba już dziś podjąć nowy trud samodzielny twórczy na przyszłość".

Gdyż —

„Doświadczenie wieloletnie wskazuje nam, że powodów do obaw o losy młodzieży, z kraju emigrującej — mamy aż nadto..."

I dlatego

„Niech młodzież polska ze wszystkich ziem naszych z początkiem roku szkolnego, zapełni tłumnie ławy uczelni warszawskich, niech dąży tu po zdobycze wiedzy, niech przedtem, niż w życie jako pierwiastek czynny społecznie wstąpi, dotknie się osobiście potrzeb naszych kulturalnych, ekonomicznych, społecznych i narodowych, niech pozna rzeczywistość polską nie poprzez księgi i gazetę, ale niech obcuje z nią na podstawie własnego doświadczenia, niech patrzy na nią własnemi, kochającemi oczyma".

NA LINJI BOJOWEJ.

(Komunikat prasowy z dnia 25 VI. w południe).

Między Haliczem a Żurawnem trwają walki dalej na północnym brzegu Dniestru. Kontrataki rosyjskie odparliśmy. Nasz atak posuwa się naprzód. Posuwając się poza Żydaczów — zajęliśmy wczoraj **Chodorów**. Zresztą położenie nad Dniestrem w dół Halicza, potem na wchód od Lwowa, pod Rawą Ruską i nad Tanwią bez zmian.

Południowy brzeg **Sanu** wolny od nieprzyjaciela.

W Królestwie ścigają sprzymierzone wojska oddziały rosyjskie, cofające się na **Zawichost Ożarów i Sienno.**

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, FML.

Epilog ustąpienia wojsk rosyjsk. ze Lwowa.

Dzień 22. VI. zapisał się m. i. groźniejszym, nieprzeżywanym dotychczas przez mieszkańców Lwowa epizodem wojennym: strzelaniną wojsk dwu armji w obrębie miasta. Działo się to, jak już przed paru dniami zaznaczyliśmy, w dzielnicy Łyczakowskiej.

Konwojujący rosyjskiego gubernatora wojennego oddział kozacki znalazł się około godziny 10 na górnej ulicy Łyczakowskiej, gdzie odjeżdżający pułkownik Szeremetjew zatrzymał się na chwilę przed sanatorjum Czerwonego Krzyża i z konia podziękował Siostrze-przełożonej za opiekę nad rannymi rosyjskimi. Po pewnym odstępie czasu zaczęły ściągać się i mijać ten punkt pozostałe konne straże rosyjskie. Śpiesząc pod górę, ostrzegały ludność przed możliwością utarczki ulicznej.

Rzecz była widocznie uplanowana. Koło godziny $^{3}/_{4}$11 mieszkańcy górnej części ulicy Łyczakowskiej ujrzeli mały oddziałek piechoty rosyjskiej, prowadzony przez jakiegoś kawalerzystę. Kawalerzysta pojechał w górę ul. Paulinów, a za chwilę, rozejrzawszy się w otoczeniu, wrócił do oddziału piechoty, z którym znikł w którejś z bocznych ulic Łyczakowa. Koło godziny $^{1}/_{2}$12 pojawiła się koło kościoła św. Antoniego pierwsza patrol austrjacka, złożona z 10 żołnierzy, witana owacyjnie przez tłumy mieszkańców i przystrojona obficie kwiatami. Patrol natychmiast ostrzeżono o grożącem niebezpieczeństwie, to też żołnierze posuwali się uważnie krok za krokiem, wzywając również ze swojej strony publiczność do rozejścia się i ostrzegając o grożącem niebezpieczeństwie, co jednak żadnego skutku nie odniosło.

Ledwie pierwszy żołnierz wychylił się za węgieł kasarni ułańskich, stojących za budynkiem komisarjatu dzielnicy IV, huknęła przeraźliwa i świszcząca salwa karabinowa rosyjska. Na ulicy powstał popłoch. Ludzie uciekali przerażeni na wszystkie strony, patrol cofnęła się w tył, chroniąc się pod zasłonę kamienicy. Na opustoszałej ulicy pozostały cztery drgające ciała ludzi, którzy uniesieni radością za nic sobie ważyli przestrogi żołnierzy i rozważniejszych mieszkańców. Bramy domów natychmiast pozamykano. Na ulicy zapanowała grobowa cisza, którą przerwał raz tylko na chwilę turkot wózka, toczonego przez dwu służących z klinik, z których jeden trzymał chorągiew z czerwonym krzyżem. Zabierano rannych. Jak długo trwała ta cisza — trudno dzisiaj powiedzieć. Chyba nie więcej nad 15—20 minut, ale dla mieszkańców wydawała się ona wiecznością, którą przerwały znowu salwy karabinowe, teraz już gęste i silne. Żołnierze rosyjscy umieścili się widocznie częścią między drzewami Cesarskiego Lasu, częścią na linji debr, tworzących przedłużenie ulicy Paulinów, w górze za ogrodem, sanatorjum Czerwonego Krzyża. Najniewątpliwiej żołnierze początkowo znajdowali się i w miejskich koszarach jazdy (Standa), ale widocznie szybko się stąd cofnęli na górę. Rozpoczęły się ruchy wojenne na ulicy. Oddziałek, złożony z siedmiu honwedów z karabinami, gotowymi do strzału, wszedł między kasarnie kawalerji i zajął pozycje. Drugi oddział pojawił się od ulicy Kurkowej. Rozpoczęła się energiczna wymiana strzałów, trwająca z godzinę. Kule padały, jak grad na dach sanatorjum i pobliskich domów. Nie obeszło się ponownie bez ofiar w ludziach. Padły dwie osoby ranne i dziewczynka 14-letnia zabita. W niebezpieczeństwie był personal Czerwonego Krzyża, którego część w pewnym momencie znalazła się literalnie pod gradem kul. Rannych ratowali lekarze sanatorjum dr. H. Jakliński z bratem. Ponieważ strzały przenosiły daleko, więc i w okolicznych częściach dzielnicy nie obeszło się bez wypadków. Rannych tym sposobem naliczono 16.

Ostatecznie Rosjan wypłoszono. Z góry Łyczakowa zniesiono 3 trupy rosyjskich piechurów. Podobno padł również oficer, nie chcąc się poddać. Żołnierze austrjaccy nie ponieśli żadnych strat. Jeden tylko został lekko raniony.

O godzinie $^{1}/_{2}$3 na ulicy zawrzało, jak w ulu. Nadeszły większe oddziały piechoty. W ślad za niemi podążyła prawie natychmiast artylerja. Wojska zmęczone kilkudniową walką nie dawały sobie pardonu i poszły dalej z pościgiem za cofającym się nieprzyjacielem.

Na widowni wojny.

POWOŁANIE POSPOLITEGO RUSZENIA.

Z wyjaśnień Biura korespondencyjnego z 17. czerwca dowiadujemy się, że wyćwiczone już pospolite ruszenie, urodzonych w l. 1892—1894 i 1887—1890 wezwano do stawienia się na dzień 21. czerwca. Powołanie do stawienia się pospolitaków, uznanych w czasie ćwiczeń za zdolnych do służby, urodzonych w latach 1878—1886 odłożono do 15. lipca.

SERBJA WOBEC BUŁGARJI.

W dzienniku serbskim „Nowosti" pisze jeden z posłów serbskich, że jeżeli trójporozumienie przyrzekło istotnie Bułgarii terytorjum serbskie, to krok ten pozostanie bez rezultatu. Serbja niczego nie odstąpi. Kto chce Macedonji, może spróbować wziąć ją. „Avanti" zwraca uwagę w artykule, w większej części skonfiskowanym, na niebezpieczeństwo konkurencji pomiędzy sprzymierzonymi, zaznaczając, że je przepowiadał.

LICZBA JEŃCÓW W AUSTRJI I NIEMCZECH.

„Bawarski dziennik państwowy" na podstawie obliczeń ustala, że do 14. VI. armje niemiecka i austrjacka wzięły następujące liczby jeńców: Rosjan 1,240.000, Francuzów 255.000, Anglików 24.000, Belgijczyków 41.000, Serbów 50.000. Ogólna suma jeńców wynosi 1,610.000.

ANGLJA A BUŁGARJA.

„Köln. Ztg." z połowy czerwca donosi, że angielski pułkownik, Stiefer, wyjechał przez Syrakuzy, Pireus z ważnym listem odręcznym króla angielskiego do cara Ferdynanda.

POGŁOSKA O KONFLIKCIE SERBSKO-CZARNOGÓRSKIM.

Z Sofji donoszą do pism niemieckich, że na tle kwestji albańskiej powstały między Serbją a Czarnogórą wielkie różnice. Miało przyjść do starć. Czarnogóra zagroziła, że w razie posunięcia się Serbów na Skutari, połączy się z Albańczykami.

WZAJEMNOŚĆ ROMAŃSKA.

Według doniesienia „Secolo", rządowi włoskiemu zaofiarowało swoje usługi pięciu francuskich lotników; między nimi znani lotnicy: Andre Brindejonc i Vedrines. Oczekują oni odpowiedzi ministerjum wojny.

WŁOSKIE OKRĘTY WOJENNE W DRODZE DO DARDANELÓW.

Według doniesienia z Rzymu, współudział Włoch w Dardanelach ma być obecnie dokonany. Parę włoskich krążowników i różne małe statki opuściły port w Tarencie i pełną parą wypłynęły na morze w kierunku Tenedos. Flota ma się przyłączyć do floty francuskiej.

BITWA MORSKA NA BAŁTYKU.

Według „Baseler Nachrichten" podaje rosyjski sztab marynarki wiadomość o stratach w nieznanej dotąd bitwie na Bałtyku. Rosjanie stracili tam 110 oficerów i 356 marynarzy, nadto raniono 13 oficerów i 309 marynarzy.

Na froncie austrjacko-włoskim.

(Komunikat prasowy z dnia 25. VI. w południe).

Na granicach Tyrolu i Karyntji liczne walki artyleryjskie. W obrębie granicznym Pobrzeża na wschód od Rochni odparliśmy rano dwa ataki nieprzyjacielskie. Na przyczółek mostowy w Gorycji i na brzeg wyżyny Comen skierowano silny ogień artyleryjski.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, FML.

Jeden z rozkazów arcyksięcia Fryderyka.

Parę miesięcy temu podały pisma warszawskie i rosyjskie rozkaz arcyks. Fryderyka, wydany do armji, dotyczący ludności Galicji. Zanim otrzymamy pełny i oryginalny tekst rozkazu, przytaczamy poniżej niektóre najbardziej aktualne ustępy:

1. Trzeba objaśnić każdego żołnierza, że bezwarunkowo błędnem jest uważać każdego Rusina za zdrajcę.

2. Równie ż niewłaściwem jest uważać wszystkich aresztowanych za zdrajców, bo wielu z nich aresztuje się na skutek fałszywych donosów.

3. Fałszywe donosy ustaną, jeżeli razem z aresztowanym zostanie zatrzymany (o ile to możliwe) także i donosiciel.

4. Złe obchodzenie się z aresztowanymi osłabia powagę władzy wojskowej i powinno być karane.

5. Żołnierzy, nie władających językiem miejscowym, powinni oficerowie pouczyć, że Galicja nie jest krajem obcym; do mieszkającej w Galicji patrjotycznej ludności należy odnosić się przyjaźnie.

Zaburzenia w Moskwie.

Według depeszy z Petersburga do „Vossische Zeitung" pod dniem 15. czerwca, zawierać miało tajne sprawozdanie naczelnego komendanta miasta Moskwy, księcia Jussupowa do ministra spraw wewnętrznych Makłakowa, następujące znamienne ustępy o rozruchach w dniu 10. czerwca b. r.:

Niepokoje w tym dniu przybrały charakter nadzwyczaj groźny. Nie tylko rabowano i niszczono, ale urządzano też manifestacje polityczne. Na ulicy Twerskiej rozwinęli robotnicy i studenci czerwone sztandary i wołali: „Precz z mordercami ludu, precz z krwawą wojną". Przy bramie Daniłowskiej zraniono kilkunastu policjantów, a lud krzyczał: „To zapłata za rok 1905". Na placu Chitrowa śpiewano pieśni rewolucyjne, a tłum wołał: "Precz z absolutyzmem".

Około 4 godziny popołudniu były niepokoje tak gwałtowne, że chciano nawet wojsko wysłać na lud. Na natarczywe prośby burmistrza Czelnokowa zapobieżono walkom ulicznym między wojskiem a ludem. W nocy na piątek (11. czerwca) aresztowano około 150 osób, przyczem skonfiskowano całe sterty hektografowanych odezw, zwróconych przeciw carowi, wielkiemu księciu Mikołajowi i przeciw wojnie. Odezwy zaczynały się od słów: „Obywatele, oszukują was". Z skonfiskowanych papierów dowiedziano się, że zwłaszcza gubernje Charkowska, Odeska i Kaukaz miały być zrewoltowane. Pomocnik ministra spraw wewnętrznych, generał Dżunkowski już tam wyjechał.

Zarządzenia.

Celem uregulowania ruchu ulicznego i celem utrzymania porządku w obrębie miasta Lwowa, zarządzam co następuje:

1) Wszystkie wozy mają być zaopatrzone w tabliczki, na których uwidoczniony ma być numer i nazwisko właściciela. Napisy te mają być umieszczone po lewej stronie wozu. — Wyjątek stanowią tylko koncesjonowane dorożki, które zaopatrzone są numerami porządkowymi, umożliwiającymi ich kontrolę.

2) Jechać wolno tylko po lewej stronie ulicy. Pozostawianie bez koniecznej potrzeby wozów na ulicach bez dozoru jest wzbronione.

3) Wozy ciężarowe muszą jechać stępo.

4) Piesi mają iść tylko po lewej stronie chodnika. Stawanie przechodniów, choćby w małych grupach, zakazane.

5) Bez koniecznej do tego przyczyny, lub upoważniającej do tego legitymacji ck. Komendy miasta Lwowa, nie wolno chodzić osobom cywilnym po ulicy po godzinie 11-tej wieczorem.

6) Bramy domów mają być o godz. 10 wieczorem zamykane. Nie wolno bram przed 5-tą rano otwierać.

7) Wolno podjeżdżać tylko prawą stroną.

8) Właścicielom domów (zarządcom) poleca się, aby dbali o czystość chodników i o czystość wewnątrz domów.

9) Do 6-tej rano, a jeżeli to konieczne i w ciągu dnia mają być chodniki zamiatane. Czyszczenie, skrapianie ulic należy do Magistratu.

10) Bez pozwolenia ck. komendy placu zakazuje się surowo sprzedaży środków spożywczych na ulicach, lub na wystawionych przed sklepami stołach. Upoważnione do tego organa (żandarmerja polowa i policja) otrzymały upoważnienie konfiskowania towarów, wystawionych wbrew temu zarządzeniu i do niszczenia ich na miejscu.

11) Wszystkie na murach i t. d. znajdujące się jeszcze ogłoszenia w języku rosyjskim mają właściciele odnośnych domów natychmiast usunąć. Magistrat ma usunąć natychmiast tablice z rosyjskimi nazwami ulic.

13) Niestosujący się do tych nakazów zostanie ukarany ścisłym aresztem i grzywną. Rekurs przeciw ewentualnie wymierzonej karze jest niedopuszczalny.

Generał-major **Riml.**

* * *

Oficerowie i żołnierze, którzy z niewoli rosyjskiej we Lwowie pozostali, mają się dnia 27. czerwca b. r. o godz. 9-tej rano zgromadzić przed komendą etapu przy ulicy Wałowej liczba 16.

C. k. komenda stacji etapowej we Lwowie.

* * *

Wskutek zarządzenia Władzy wojskowej wzywam mieszkańców miasta, aby do dni trzech od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia pod rygorem prawa wojennego złożyli znajdującą się w ich posiadaniu broń palną i sieczną austrjacką, niemiecką i rosyjską, jako to: karabiny, rewolwery, szable, piki, granaty ręczne, oraz wszelką amunicję i materjały wybuchowe.

Przedmioty te składać należy w artyleryjskim Arsenale przy ul. Podwale, obok kościoła OO. Dominikanów.

Lwów, dnia 24. czerwca 1915.

Dyrektor Magistratu
Bolesław Ostrowski.

Zakaz sprzedawania napojów wyskokowych.

Z Białej donoszą: Z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych, Namiestnictwo galicyjskie zarządziło zamknięcie szynków w całej Galicji.

Cieszymy się z tego oktrojowania wstrzemięźliwości na dalszy okres wojny.

Z chwilą bowiem wkroczenia armji rosyjskiej we wrześniu r. z., wydany został zakaz sprzedaży wszelkich przetworów spirytusowych. Zarządzenie to okazało się nader dodatniem. Oszczędzono nam wybryków sołdateski; grosz, którego nie pochłonęły szynkownie, bardzo przydał się na zaspokojenie potrzeb niezbędnych. Bezwątpienia też zyskały na usunięciu alkoholu stosunki sanitarne i gdyby nie ono, kto wie, czy Lwów byłby okazał się równie odpornym wobec epidemji. Praktyka obaliła wreszcie przesadne obawy, że zamknięcie szynków grozi setkom rodzin, których ojcowie pracują w przemyśle gospodnio-szynkarskim, poprostu śmiercią głodową. Szynkarze rzucili się na inne pola pracy i o ile nam wiadomo, żaden z głodu nie zginął, a wielu nawet interesy wcale niezłe, choć mniej lukratyne, niż na „czystej" lub „eksportowem".

Ponieważ wobec odzyskania Lwowa przez Austrję wszystkie rozporządzenia władz rosyjskich utraciły moc obowiązującą, to więc, o którem mowa, odpadło. Jakoż już w ostatnich czasach chociaż podobno z zapasami spirytualiów na razie bardzo krucho, dawały się tu i ówdzie — zwłaszcza na przedmieściach — spostrzegać sceny gorszące.

Rozporządzenie Namiestnictwa zatem pojawia się bardzo na czasie i powitać je należy z pełnem uznaniem.

KRONIKA.

Niedziela, dnia 27. czerwca 1915.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Wład. kr., gr. kat. Prp. Jelisija. Jutro rz. kat. Leona pap., gr. kat. Joanna m. K. — Wschód słońca 3·21 zachód 7·33.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 27. czerwca „Lalka", operetka w 4 aktach Andrana.

W poniedziałek 28. czerwca „Piękna Helena" operetka w 3 aktach i Offenbacha.

Początek o godz. 7-mej.

— Pontyfikalne nabożeństwo żałobne Za spokój dusz śp. Cesarza Ferdynanda, tudzież śp. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i Jego Małżonki śp. księżnej Zofji Hohenberg, odprawione m będzie w poniedziałek dnia 28. czerwca b. r., jako w rocznicę ich śmierci, w Bazylice katedralnej o godz. 9 przed południem pontyfikalne nabożeństwo żałobne.

— Delegaci Komendy legionów we Lwowie. Wczoraj przyjechali do Lwowa z Królestwa Polskiego dr. Michał Wyrostek i Henryk Lewartowski, jako delegaci komendy legionów polskich w sprawach służbowych.

— W kościele OO. Bernardynów w niedzielę dnia 27. b. m. śpiewać będą w czasie mszy św. o godz. 9 pp. Feliks Ziembicki i M. Cichocki. Akompanjuje p. Władysław Jurkiewicz.

P. Helena Oleska, artystka opery lwowskiej, śpiewać będzie dzisiaj w czasie Sumy o godzinie 1/2 11 przedpoł w kościele OO. Bernardynów. Również p. Józef Święłoczek wykona partje skrzypcowe. Dział organowy i akompaniament objął p. Władysław Jurkiewicz.

— Korespondenci pism zagranicznych we Lwowie. Onegdaj przybyło do naszego miasta około 30 korespondentów i sprawozdawców wojennych pism wiedeńskich, budapeszteńskich i berlińskich. Międ y innymi przybyli: poseł do rady państwa Neunteufel, jako reprezentant „Grazer Tagblattu", Ferenz Molnar korespondent pisma „Az Est", kilku z wiedeńskiej „Zeit", dalej znany malarz-batalista Hollitzer, prof. Pautsch, prof. Marody, z ramienia archiwum wojennego Hugo Eywo i w. i. Goście zwiedzali miasto i jego osobliwości, czyniąc przy tej sposobności zdjęcia kinematograficzne.

Większa część gości wczoraj odjechała.

Wczoraj redakcję naszą odwiedzili poseł dr. Karol Hildebrandt ze Sztokholmu i p. Trembiński z wydziału prasowego komitetu narodowego.

— Wiadomości o Lwowianach na wojnie. Por. Białobrzeski Adam, abs. politech, lekko ranny; por. Czuruk Otton, abs. politech. lekko ranny; rezerw. Janów Jan Dr. ranny; nadporucznik rezerw. Jędrzejowski Jan. radca szk., prof. zginął, porucz. Pawławski Stefan, abs. praw, ranny; rezerw. Rudnicki Ignacy, ranny; Rudnicki Stanisław

prof. gimn. zginął; major Schrumpf Ferdynand, zginął; porucz. Szembek Piotr hr. dr., zginął.

— **W bitwie pod Lwowem** raniony został onegdaj lwowianin chorąży Kazimierz Złotowski, syn naczelnika miejskiej straży pożarnej.

— **Ofiarność publiczna na szpital.** Apel wystosowany do publiczności naszej o pomoc dorażą w naturze dla zrabowanych szpitali nie pozostał bez skutku. Od dwóch dni publiczność znosi do szpitala garnizonowego najrozmaitsze sprzęty jak łóżka, krzesła, stoły, sienniki, poduszki, pościel itd. Ze względu jednak na wciąż napływających rannych, wskazaną by była dalsza pomoc.

Przy tej sposobności proszeni jesteśmy o zaapelowanie do osób, które w ostatnich dniach pobytu Rosjan we Lwowie zabrały nieprawnie z kosza i szpitali rozmaite sprzęty, aby je w najkrótszym czasie zwróciły, czem nietylko wyświadczą przysługę ludzkości ale przyczynią się do należytego pomieszczenia rannych żołnierzy, przebywających z pola bitwy.

— **Z listy wywiezionych.** W liczbie wywiezionych przez władze rosyjskie ze Lwowa w ostatnich dniach znajduje się też inż. Zdzisław Dyduszyński, kierownik ruchu miejskich Zakładów elektrycznych.

— **W sprawie miejskich kuchni.** — Był wszystkich istniejących w mieście kuchni miejskich, które były jedynym punktem oparcia egzystencji dziesiątek tysięcy rodzin dotkniętych skutkami wojny, jest obecnie zagrożony. Za kilka dni ogdą one prawdopodobnie całkiem zamknięte — o czem zresztą rozstrzygnie wtorkowe posiedzenie komitetu dobroczynności. Powodem tego jest przedewszystkiem brak środków aprowizacyjnych i gotówki na zasilanie kuchni, których zarząd nia ta obecnie nie posiada, a szczupłe fundusze na to nie pozwalają.

— **Posiedzenie Tow. Czerwonego Krzyża.** Onegdaj wieczorem odbyło się w biurze fizykatu posiedzenie komitetu wykonawczego Tow. Czerwonego Krzyża, któremu przewodniczył przybyły z Krakowa, ks. Paweł Sapieha. Na posiedzeniu byli obecni: Leon hr. Piniński, jako przewodniczący komitetu, prof. dr. Wiczkowski, dyrektor dr. Starzewski, inspektor szpitali dr. Müller, dr. Seller, Bol. Lewicki, jako skarbnik i fizyk dr. Legeżyński, jako sekretarz komitetu.

Ks. Paweł Sapieha podał do wiadomości zebranych niektóre szczegóły z działalności polskich pielęgniarek krakowskich, których cała kolumna wyruszyła na plac boju w Królestwie Polskiem wbrew istniejącym przepisom wojskowym. O działalności samarytańskiej pielęgniarek władze wojskowe wyrażały się z największem uznaniem i dlatego właśnie dopuszczono je na pole bitwy. Przywilej ten niejako posiadał dotąd tylko wiedeński Czerwony Krzyż. Obecnie pielęgniarki polskie rozsiane są także po całej Galicji, a jeden z oddziałów czynny jest też w Czerniowcach.

W najbliższych dniach podjętą zostanie i u nas akcja celem zorganizowania zastępu pielęgniarek. Sprawa ta zostanie uregulowaną z chwilą przybycia do Lwowa szefa sanitarnego. Obecnie czynią się w tym kierunku przygotowania, nad czem pracuje fizyk dr. Legeżyński.

Uchwalono następnie odnieść się do władz o ochronę przed nadużyciami, jakich się niedawno dopuszczano, zasłaniając się opaską Czerwonego Krzyża. Każdy z członków prócz opaski zaopatrzony będzie w legitymację imienną celem należytej kontroli. Kontroli takiej podlegać też będą osoby należące do wojskowego Czerwonego Krzyża.

Obecnie szpital Czerwonego Krzyża oddał do dyspozycji rannych przeszło 1000 miejsc, które są już zajęte. Szpital posiada kompletne urządzenie i opiekę lekarską. Do niedawna jeszcze przebywali tam ranni żołnierze rosyjscy, za których leczenie skarb rosyjski uiszczał zapłatę.

Tam też ostatnią wizytę złożył wyjeżdżający ze Lwowa gubernator wojenny Szeremetiew, składając zarządowi podziękowanie za troskliwą opiekę nad rannymi.

— **Z czasów okupacji Lwowa.** Oprócz zniszczenia rozmaitych budynków rządowych przez Rosjan, nie pominięto także gmachu głównej poczty przy ul. Słowackiego. Wywieziono wszystkie urządzenia biur we, jakoteż wszy poc twe, zostawiając kilka zepsutych, od których jednak zabrano koła. Sprzęty biurowe, których nie zdołano uwieść, połamano i porozbijano.

Jak już wiadomo, pożar gmachu spowodował oficer rosyjski, oblewając benzyną przedmioty. Spaliły się w parterze jedne drzwi z futryną, reszta ocalała. Zupełnemu zniszczeniu w kutek przypalenia uległa centrala telefoniczna (stare urządzenie) wraz z wiązarem dachowym nad niem się znajdującem. Podnieść tu należy dzielność straży pożarnej, która mimo przeszkód czynionych przez patrole kozackie, stłumiła zarzewia ognia przy pomocy kilku obywateli i jednego z funkcjonarjuszy poztowych. Że pierwotnie gmach ten nie był przeznaczony na spalenie, świadczy zniszczenie stacji telegraficznej, urządzonej przed 2 laty przy zastosowaniu najnowszych udoskonaleń za kroce tysięcy. Wszystkie aparaty „huges" we (drukujące tekst) jak i „morse" (oddające słowa w punktach i kreskach) i centralną stację połączeń wywieziono w zyskie, zaś połączenia drutowe (w wspaniałych kablach połączeniowych) powyrywano lub pocięto. Zabrano też wszystkie aparaty miernicze i dwie większe maszyny do przenoszenia siły elektryczności, pomieszczone jeszcze w sali telegrafu celem urządzenia oświetlenia elektrycznego, pozostawiając w innych ni zniszczone. Prawie ocalała bibljoteczka dla h wa w przezydjum dyrekcji, oraz instalacyjne urządzenie nowej centrali telefonicznej.

— **Echa zniszczenia dworca kolejowego przez Rosjan.** Do dziś dnia jeszcze dopalające się na głównym dworcu kolejowym niektóre zabudowania drewniane przedstawiają smutny obraz zniszczenia. Od dwóch dni pracuje tam straż pożarna aby ostatecznie stłumić tlejące od tygodnia kłody i zlewa zgliszcza prądami wody.

W kilka dni po wybuchu pożaru znaleziono obok magazynów trupy 4 rannych żołnierzy rosyjskich, których nie zdołano lub zapomniano zabrać. Wszyscy zginęli w płomieniach żywcem, spalające się na węgiel.

— **Przywrócenie ruchu kolejowego.** Roboty około naprawy zniszczonych torów i mostów kolejowych odbywają się w szybkiem tempie. Jak się dowiadujemy, od Stryja ruch pociągów odbywa się już do stacji Pieseczna. Na linji Sambor-Lwów od wczoraj pociąg dojeżdża do Rudek i niebawem dojdzie do stacji Komarno-Buczały. Na linji Kraków-Lwów pociągi dochodzą na razie tylko do Mościsk. Ruch pociągów osobowych dotąd jeszcze zamknięty. Pierwszy pociąg do Lwowa puszczony zostanie prawdopodobnie w pierwszych dniach b. tygodnia.

Dyrekcja kolei państwowych, której siedzibą dotąd było Berno, powraca za kilka dni do Lwowa. Tymczasem organizacją służby kolejowej zajmują się radcy Rad szewski, Gerınger i Hem-

LEON J. KARASIŃSKI.

Z przeżyć ludu czasu wojny.

(Dokończenie).

Ludność, znajdująca się w danej chwili na terenie walki pod osłoną chat ma dwie drogi do wyboru: ucieczkę lub przeczekanie w piwnicy lub w dołach, które przezornie w każdej miejscowości okolicznej zawczasu porobiono. Chowały się tam przedewszystkiem dzieci z matkami, czasem chłop lękliwszy. Niejeden gospodarz, zwłaszcza starszy, zapytany przez żołnierza, czemu się nie chowa lub z chaty nie ucieka, odpowie mu zgorszony:

— Tu się narodził, tu mi umierać! Na własnych śmieciach!... Dziej się wola Boża!...

Zdarzył się wtedy na szczęście tylko jeden wypadek zranienia kobiety w C..., która, otrzymawszy w domu kulę w brzuch, na trzeci dzień umarła. Pozatem ludzie, uprzedzani przez żołnierzy na migi, wyszli cało z opresji, mimo, że w paru dołach w Dobr... szrapnele i kulki karabinowe do wnętrza się dostawały; w C... szrapnel na plebanji kawał dachu zerwał, a w chacie jednej w ścianie, nie wybuchnąwszy, utkwił.

Prócz chaty w C... spaliły się dwa obejścia w Dobr..., znajdujące się na kraju wsi. Postrzępione tu i ówdzie strzechy i dziury w ścianach świadczą o minionem niebezpieczeństwie; w kilku chatach nazmiatano po izbie kosze pocisków ostro zakończonych; gdym dwa dni póbniej zwiedzał z Jerzykiem pobojowisko, chłopczyna przyniósł do domu od znajomej kobiety z Dobr... pełne kieszenie tych śmiercionośnych ós.

Pola poryte szrapnelami. Wzdłuż miedz i drogi opadającej na południe zygzakiem i tworzącej z podgórskim gościńcem literę T, widać płytkie, czasem zaczęte dopiero, podłużne dołeczki z wałem nizinkim na przedzie, w których obok puszki z konserw, garstki grochu surowego lub ziemniaków pieczonych, świeciła długo w słońcu kałuża krwi lub strzęp ludzkiego mięsa, albo też rdzewiały odłamki szrapneli.

Na drodze rozstajnej wiodącej w bok na lewo do Dobr., w środku prawie pobojowiska, stoi krzyż drewniany pamiętający jeszcze cholerę z przed kilkudziesięciu laty, a u stóp jego świeża mogiła. Dziś na krzyżu widnieje przybita tabliczka sosnowa, na której chemicznym ołówkiem ręka wiernego żołnierza skreśliła:

†

Friedrich Otto van Daalen
Lieutenant d. L. I. R. 4°.
Fern von deiner lieber Heimat,
Ruhe sanft!

A z boku data: 13./XII. 1914.

Opowiadano mi później, że ten oficer, który — nie wiem, dlaczego — wydaje mi się młodym, przystojnym i życia pełnym jedynakiem, zginął rozerwany szrapnelem na dwoje w chwili, gdy ze szczytu drzewa obserwował przeciwnika.

Czasem stanie przed krzyżem baba i dziwując się obcym, niezrozumiałym literom, przeżegna się pobożnie i z przyzwyczajenia zmówi „wieczne odpoczywanie" za duszę młodzieńca, który daleko od swojej ojczyzny na polskiej, gościnnej ziemi znalazł grób...

• • •

Nazajutrz nad ranem wrócił teść do domu z kobyłą. Głodny był i zziębnięty. Już od proga zaczął kląć, założyłbym się o nie wiem co, że tylko dla fantazji, z przyzwyczajenia, z nawyku! Często bowiem zimą jeździł do lasów w górach po drzewo, które odwoził do tartaku w J... Dlatego nauczył się kląć, a to kląć!

Upomniany jednak przez żonę zgorszoną, zdjął czapkę i składając ręce do modlitwy, głośno, powoli, dobitnie, uroczystym głosem pobożnie się modlił:

— O Jezu i Ty, Przenajświętsza Panienko, dziękuję Wam z całej duszy i z całego serca, żeście mi chałupę zachowali! A myślałem, że już po niej... I tobie, święty Michale, patronie mój! Na rany Boskie, Panie Jezusie, ochraniaj i broń zawdy ode wszelakiej szkody mojej mizernej chudoby! I Ty, Panienko Najsłodsza! Amen...

Skończył, utarł nos rękawem i ucałował nas wszystkich po kolei, nawet mnie...

Nie widziałem, żeby był kiedy tak rozczulony; chyba czasem, gdy mię ze stacji w J. do żony na święta przywoził. Wtedy stawał przed każdą karczmą, wypijał półkwaterek i przez całą nieledwie drogę przypominał sobie piosenki śpiewane przez siebie, gdy był jeszcze parobkiem. Zachęcał mię wtedy:

— Zaśpiewaj se, zięciu! Jakem był taki młody, jak ty, tom kalenice przeskakiwał!

I obejmując mnie łagodnie z siedzenia rękami za szyję, przerywał mi o żonie i dzieciach dumania.

— Tyś biedny i ja biedny! Żebym tak miał, jak nie mam, nieb bym ci, dziecko, przychylił! Ale ja chłop chudobny, trzy morgi, i to ladace. Wysłałem

merling, do których ze wszelkiemi sprawami należy się zwracać.

— **Z żandarmerji.** We Lwowie przebywa od kilku dni komendant galicyjskiej żandarmerji pułkownik Lindisz. Jego zastępca pułkownik Jahoda przebywa obecnie na Węgrzech w armji.

— **Rejestrowanie szkód** powstałych przez grabieże rosyjskie, rozpoczęto w budynkach rządowych. Niezawodnie pójdą w te ślady instytucje krajowe i miejskie.

Rozchodzićby się mogło jeszcze o szkody wyrządzone osobom prywatnym. Zaleca się już obecnie zbadanie mieszkań, w których mieszkali duchowni, czynownicy i wojskowi rosyjscy i spisanie wobec świadków brakujących przedmiotów oraz ich wartości. Rozumie się, że czynności tych nie mogą wykonywać obcy, lecz wyłącznie właściciele mieszkań albo przez władze umocowane osoby.

— **Wywiezienie miedzi przez wojska rosyjskie.** Na kilka dni przed opuszczeniem Lwowa, podwody rosyjskie wywiozły z miasta wszelkie zapasy miedzi, jakie znajdowały się w składach kupców. Jak oceniają znawcy, ogółem wywieziono ze Lwowa miedzi na blisko 2 miljony kor. Wypróżniono wszystkie sklepy z miedzią przy ul. Sobieskiego, zabrano z fabryki Banku przemysłowego, z fabryki wody sodowej, z akc. Tow. Browarów itd. Akc. tow. browarów sam poniosło szkodę na pół miljona koron.

— **Wydawanie przepustek nocnych i na wyjazd ze Lwowa** uskutecznia się w budynku komendy placu przy ul. Wałowej.

— **Taryfa jazdy koleją elektryczną.** Komendant miasta gen.-major Riml zezwolił wyjątkowo miejskiemu tramwajowi elektrycznemu na ustanowienie taryfy prowizorycznej, według której jazda I. klasą kosztuje 20 gr. lub 10 kop., II. klasą 10 gr. lub 5 kop.

— **Z rubryki nieszczęśliwych wypadków.** Czteroletni Władysław Kanfl, pozostawiony na chwilę bez dozoru, spadł z krzesła i złamał rękę. Lekarz pogotowia ratunkowego po opatrzeniu prowizorycznym polecił rodzicom odwieść dziecię do szpitala.

W dniu wczorajszym zanotowano w raportach pogotowia ratunkowego dalsze 3 wypadki pokąsania przez złośliwe psy.

— **Napad nożowców.** Onegdaj wieczorem napadło kilku uzbrojonych w noże drabów na przechodzącego ulicą krawca, Maurycego Vogla i w straszny sposób pokłuli go nożami. Zaszedł tu prawdopodobnie jakiś porachunek osobisty. Do rannego wezwano pomocy pogotowia ratunkowego. Nazwisk sprawców napadnięty podać nie mógł, albowiem są mu nieznani.

ci ja dwóch synów i trzy dziewki do Ameryki, to skąd dla ciebie wziąć, żeby cię wesprzeć? Byłbyś doktorem, a tak światem gonisz!... Dług w kasie za Julkę jeszcze stoi; żeby choć które co przysłało kiedy!... Ej, zięciu, żebym tak miał, jak nie mam!... Wio, stara!...

Tak i teraz rozrzewnił się. Pijany był i teraz, ale — radością, że mu Bóg chatę zachował.

— Maryś, daj-no co przegryźć, bom zziąbł okrutnie i cosi mnie mdli na wnątrzu z tego zimna...

Siadł na stołeczku przed piecem, rozniecił ogień i zapickł fajeczką, a choć mu się oczy same z niewyspania kleiły, pytał ciekawie o bitwę i dziwił się co chwila, że ta chałupa jego jeszcze stoi. I co chwila po obrazach świętych spoglądał....

Potem napił się mleka, zjadł pajdę chleba z masłem (co mu się rzadko zdarzało), i legając w ubraniu na łóżku, by się trochę zdrzemnąć, rozkazał żonie:

— Maryna, a zarznij-ta kokoszkę, na podziękowanie Panu Jezusowi za to jego zlitowanie... Kaśka, i ty se dla zięcia ugotuj za to, że was miał w swojej opiece...

Tak to stało się, że tego dnia w południe, nazajutrz po bitwie, obchodziliśmy uroczyście dwa święta: teść spożył własną, rodzoną kurę po raz pierwszy w swem życiu, ja znowu po raz pierwszy w życiu jadłem mięso z teściowej kury...

I dlategom, zaprawdę, to święto zapisał do kronik na wieczną rzeczy pamiątkę.

KONIEC.

— **Wypadek cholery na Zniesieniu.** Wczoraj rano znaleziono niedaleko toru kolejowego na Zniesieniu leżącego jakiegoś mężczyznę złożonego ciężką chorobą. Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, a przybyły lekarz stwierdził, że nieznajomy chory jest na cholerę azjatycką. Zarządzono środki ostrożności i zawiadomiono o wypadku fizykat, który zarządził przewiezienie chorego do pawilonu zakaźnego.

— **W wozach kolei elektrycznej** znaleziono dnia 25. bm.: parasolkę i portmonetkę z pewną kwotą. Do odebrania w biurze Zakładów elektrycznych przy ul. Wóleckiej l. 2.

— **Fatalny upadek.** Dmytro Borecki 48 lat liczący elektromonter zakładu gazowego, upadł wczoraj z drabiny i doznał złamania miednicy. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe.

SZKOŁY.

Zakład naukowy Dra J. Niemca we Lwowie, ul. Pełczyńska l. 28 rozpoczyna naukę w szkole ludowej i gimnazjum realnem z dniem 1. lipca. Egzamin uczniów prywatnych w następnych dniach. — Bliższych informacji udziela dyrekcja w porze południowej.

Wpisy do gimnazjum i liceum SS. Urszulanek przy ul. św. Jacka 16 odbywać się będą codziennie począwszy od 28. bm. od godziny 10 [illegible] przedpołudniem i od 5—6 popołudniu. Egzaminta wstępne do klasy I. gimn. i liceum, oraz do klas wyższych jakoteż egzamina prywatne odbywać się będą w dniach 1. i 2. lipca, oraz 15. i 16. lipca.

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie bierze odpowiedzialności)

Taryfa monet

według ustanowionego przez komendanta miasta kursu, 1 rub. = K. 2·30.

Kor.	Rub.	Rub.	Kor.
—·01	—·00½	—·01	—·02
—·02	—·01	—·02	—·05
—·03	—·01½	—·03	—·07
—·04	—·02	—·04	—·09
—·05	—·02	—·05	—·12
—·06	—·03	—·06	—·14
—·07	—·03	—·07	—·16
—·08	—·03½	—·08	—·18
—·09	—·04	—·09	—·21
—·10	—·04½	—·10	—·23
—·20	—·09	—·20	—·46
—·30	—·13	—·30	—·69
—·40	—·17½	—·40	—·92
—·50	—·22	—·50	1·15
—·60	—·26	—·60	1·38
—·70	—·30½	—·70	1·61
—·80	—·35	—·80	1·84
—·90	—·39	—·90	2·07
1·—	—·43½	1·—	2·30
2·—	—·87	2·—	4·60
3·—	1·30½	3·—	6·90
4·—	1·74	4·—	9.20
5·—	2·17½	5·—	11·50
6·—	2·61	6·—	13·80
7·—	3·04⅓	7·—	16·10
8·—	3·48	8·—	18·40
9·—	3·91	9·—	20·70
10·—	4·35	10·—	23·—

Straty w legjonach polskich.

Zyg. Fornalski, szer. 3 baon 4 komp.; Jan Gretka, szer. 3 baon 4 komp.; Józef Górny, szer. 3 baon 3 komp.; Roman Gryniewicz szer. oddz. karabinów maszyn.; Samuel Grobler, szer. 3 baon 2 komp.; Ignacy Grzeczyło, szer. 1 baon 3 komp.; Stan. Heller, szer. 1 baon 1 komp.; Erwin Hillenbrand, szer. oddz. karab. maszyn.; Antoni Jary, szer 1 baon 2 komp.; Jan Jarosz, szer. 1 baon 3 komp.; Józef Janik, szer. 3 baon 2 komp.; Józef Jamróz, szer. 3 baon 2 komp.; Piotr Jasiński, szer. 3 baon 3 komp.; Edmund Jurkowski szer. 3 baon 1 komp.; Artur Karp, szer. 3 baon 4 komp.; Stan. Kara, szer. 3 baon 4 komp.; Stefan Kawecki, szer. 3 baon 2 komp.; Włodz. Kisiel, szer. 3 baon 2 komp.; Jan Kopta, szer. 1 baon 3 komp.; Jan Kowaliczek, szer. 1 baon 2 komp.; Michał Lewicki, szer. 1 baon 2 komp.; Józef Lis, szer. 3 baon 3 komp.; Adam Machnik szer. 3 baon 3 komp.; Tadeusz Machno, szer. 3 baon 3 komp.; Antoni Marszalski, szer. 1 baon 3 komp.; Andrzej Mazur, szer. 3 baon 1 komp.; Józef Mrozowski, szer. 3 baon 1 komp. (C. d. n.)

KOMUNIKATY.

„KINO KOPERNIK" daje dziś w programie 1) Kairo, czarujące zdjęcie z natury. 2) Handlarz dusz, senzacyjny dramat w 3 aktach. 3) Irma znalazła sposób, niezwykła humoreska. 4) O spadek, wzruszający dramat amerykański w 1 akcie. 5) Maks uczy tanga, arcywesoła farsa z Maksem Linderem.

Prenumeratorowie „Kuriera Lwowskiego" mogą nabywać w naszej Administracji bilety wstępu do „Kina Kopernik" **po połowie ceny.**

OGŁOSZENIA.

Z „Drukarni Polskiej". Lwów. Chorążczyzna 31.